



FOLKLOR GÓRALI ŻYWIECKICH



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.



© Copyright by Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Warszawa 2020

Korekta językowa: Marcin Teodorczyk

Opracowanie graficzne i skład: Katarzyna Raputa

Zdjęcia i ilustracje: archiwum własne Autora



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
ul. Krakowskie Przedmieście 64
00-322 Warszawa

tel. +48 22 556-90-02
e-mail: swp@wspolnotapolska.org.pl
www.wspolnotapolska.org.pl

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.



Krystyna Kwaśniewska, Jan Brodka

FOLKLOR GÓRALI ŻYWIECKICH

STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”



SPIS TREŚCI

HISTORIA ŻYWIECCZYNY	5
STRÓJ GÓRALI ŻYWIECKICH	8
TAŃCE GÓRALI ŻYWIECKICH	10
CHARAKTERYSTYKA TAŃCÓW GÓRALI ŻYWIECKICH	12
ZWYCZAJE I OBRZĘDY DOROCZNE	16

HISTORIA ŻYWIECCZYZNY

W 1851 roku Ludwik de Laveaux (1785–1870) opublikował rozprawę zatytułowaną „Górale bieskidowi zachodniego pasma Karpat” – rys etnograficzny zwyczajów i obyczajów włościan okolic Żywca¹. Do dziś to unikatowe opracowanie jest podstawowym źródłem wiedzy o XIX-wiecznych warunkach życia, pracy, ubiorze, mowie, obyczajach i zwyczajach mieszkańców Żywiecczyny.

Ludwik hrabia de Laveaux pisał o Żywiecczynie następująco: „okolice z położenia swego ustronne, lecz z przyrodzenia powabne: gdzie powietrze, wody i zioła zdrowiem nasycone krzepią ciało, piesszczą zmysły i dają duszy swobodę: gdzie lud pasterski i przemysłny, miłością do swej ubogiej gleby i swej rodziny przejęty, od zgubnych wpływów i fałszywych doktryn kopcami przyrodzenia zasłoniiony”².

Ziemia Żywiecka bogata w historyczne zdarzenia i bardzo dawne tradycje sięgające okresu kultury łżyckiej (V-IV w. p.n.e.) i dzisiaj wzrusza nas swoją urodą i malowniczością krajobrazu, zachwyca bogatą kulturą ludową ukształtowaną w wyniku połączenia rolniczego i pasterskiego trybu życia górali żywieckich.

Wiek XII i XIII to napływ w dolinę Soły ludności osadniczej z terenów Śląska i Małopolski. Z tego okresu pochodzi pierwsza wzmianka o mieście Żywcu zapisana w spisie świętopietrza w 1308 roku. Była to wówczas osada licząca ok. 500 mieszkańców. Żywiec otrzymał prawa miejskie prawdopodobnie w drugiej połowie XII wieku, za czasów panowania książąt Śląskich. Wokół Żywca powstawały osady. Do najstarszych zaliczyć należy Wilkowice i Łodygowice, Pietrzykowice, Lipową i Radziechowy.

Koniec XV w. to kolejny wzmożony napływ ludności, tym razem ze wschodu – wołoskich plemion pasterskich. W tym czasie powstały obok już istniejących nowe osady. Obok Starego Żywca powstały Nowy Żywiec, Zabłocie, Sporysz, Zarzecze, Moszczanica, Cięcina, Łękawica, Wieprz Mały i Wieprz Wielki, Rychwałd.

Za czasów panowania książąt śląskich Żywiec otrzymał pierwsze przywileje, które stworzyły podstawy do rozwoju ekonomicznego miasta. Ziemia żywiecka należała do Księstwa Oświęcimskiego, następnie przyłączona została przez Kazimierza Sprawiedliwego do Księstwa Opolskiego, stąd jej zależność od książąt śląskich. W 1450 roku Żywiec był własnością Mikołaja Strzała herbu Kotwicz. Sprzedał on swoje posiadłości rycerzom ze Skrzyńska, którzy zapisali się niechlubnie w historii tej ziemi oraz miasta jako zbójce i rabusie. Ich łupieskie wyprawy ściągnęły gniew króla i odwetowe działania wojsk królewskich. W ściganiu braci Skrzyńskich pomagał staroście krakowskiemu Mikołajowi Pieniążkowi, Piotr Komorowski.

¹ L. de Laveaux, *Górale bieskidowi zachodniego pasma Karpat. Rys etnograficzny zwyczajów i obyczajów włościan okolic Żywca*, Kraków 1851, Żywiec 2005.

² Ibidem, s. 1.

W 1465 roku Kazimierz Jagiellończyk nabył Marwałd i Żywiec wraz z przyległymi wsiami od braci Skrzyńskich herbu Łabędź i w 1467 roku przekazał Piotrowi Komorowskiemu. Komorowscy władali ziemią żywiecką przeszło 150 lat aż do roku 1624. Oni wyposażyli miasto w nowe uprawnienia i przywileje, jak: wyłączne prawo robienia słodu, warzenie i szynkowanie piwa (1537), pobór drewna, przywilej na wolny targ i darowali miastu swój browar (1548). Do 1608 roku posiadłość żywiecka administrowana była wspólnie przez poszczególnych dziedziców z rodu Komorowskich. W 1608 roku synowie Krzysztofa podzielili Żywiecczyznę na trzy części tzw. „państwa”: suskie, ślemieńskie i największe żywieckie.


W roku 1655 Państwo Żywieckie stało się własnością Jana Kazimierza. Jest to rok najazdu Szwedów na Polskę. Król Jan Kazimierz wydał w Żywcu uniwersał, w którym prosił mieszkańców Żywiecczyzny o zorganizowanie obrony. Mieszczanie i górale żywieccy wykazali się wielkim bohaterstwem w obronie zagrożonej ojczyzny. Za wierność i dzielną postawę w czasie najazdu szwedzkiego wielu poddanych otrzymało przywileje: na trzy jarmarki oraz trzy dzbany gorzałki od jednego waru w gorzelnicy zamkowej, a miasto Żywiec przynależność pola zwanego Górą Suchoniowską.

Po śmierci Króla w 1672 roku Państwo Żywieckie zaczęło popadać w ruinę. Pod rządami Wielopolskich majątek został rozczłonkowany. Po rozbiorach Polski w II poł. XVIII wieku Żywiecczyzna stała się częścią Galicji pod panowaniem Austrii. Ponownie jak przed wiekami ubóstwo ludności doprowadziło do rozwoju, a wręcz bujnego rozkwitu zbójnictwa góralskiego. Ostatnim zbójnikiem, którego życie stało się legendą, był Fiedor z Kamesznicy, nazwany Proćpokiem. Założył on towarzystwo zbójnickie, które pod jego wodzą grasowało po lasach Żywiecczyzny przez 5 lat, dotkliwie dając się we znaki władzom austriackim. Proćpok został ujęty przez zdradę w 1796 roku i stracony w Kamesznicy.

W 1808 roku syn króla polskiego Augusta książę Albrecht sasko-cieszyński zaczyna nabywać zadłużone posiadłości i tak w 1810 roku zakupił pierwszą dużą część Żywiecczyzny, a w roku 1816 drugą. W 1822 roku zmarł bezpotomnie, przekazując dobra arcyksięciu Karolowi Ludwikowi Habsburgowi. Habsburgowie władali Żywiecczyzną aż do niepodległości. Okres zaborów szczególnie dał się we znaki w poł. XIX wieku, kiedy to cała Galicja była poddawana silnej germanizacji. Mieszkańcy Żywiecczyzny brali czynny udział w powstaniu styczniowym. „Syn” powstania z 1830 roku Marceli Jaksy werbował ochotników do oddziałów Józefa Hanka-Bosaka i Apolinarego Kurowskiego.

W 1867 roku Galicji zostały przyznane swobody autonomiczne to spowodowało ożywienie działalności kulturalno-oświatowej polskich organizacji społecznych. Działalność towarzystw rozbudziła na wsi zainteresowania polityczne. Ruch ludowy rósł w siłę, pracowano nad ugruntowaniem patriotyzmu. Gdy wybuchła I wojna światowa w sierpniu 1914 roku z Żywca wyszła kompania legionistów licząca 127 osób. Po odzyskaniu niepodległości dobra Habsburgów nie zostały upaństwowione ani rozparcelowane.

Okres międzywojenny to strajki i bezrobocie, które było plagą Żywiecczyzny. Największą inwestycją w tym okresie była budowa zapory w Porąbce. W tym czasie w powiecie żywieckim liczba mieszkańców doszła do 150 tysięcy.



Po napadzie Niemców na Polskę 1 września 1945 roku Żywiecczyzna zostaje wcielona do III Rzeszy. Przez 5 lat okupacji w lasach żywieckich utrzymuje się ruch partyzancki, który nie poddaje się terrorowi niemieckiemu.

Od stycznia do 4 kwietnia 1945 roku na terenie regionu żywieckiego trwały walki wyzwolenicze, które spowodowały szereg zniszczeń. Niemcy wysadzili w powietrze wszystkie mosty kolejowe, przez co została zerwana komunikacja kolejowa z Krakowem i Bielskiem. Znacznemu uszkodzeniu uległy zakłady przemysłowe.

W latach 1945-1950 powoli odbudowywano i rozbudowywano zniszczone zakłady. Nowe władze administracyjne wykonały dekret o reformie rolnej z 6 września 1944 roku. Reformą objętych zostało 470 rodzin, a 35 tys. ha stanowiących własność Habsburgów, zostało upaństwowionych.

Struktura regionu uległa zmianie – z rolniczego stał się przemysłowo-rolniczy. Zelektryfikowano wsie. Miasto Żywiec w 1950 roku zwiększyło swój obszar do 32 tys. kw. Przez wchłonięcie Zabłocia, Ispu i Sporysza, a ludność zwiększyła się do 23 tys. osób.

Miasto stało się też nie tylko ośrodkiem przemysłowym lecz także turystycznym. W 1967 roku zakończono budowę Jeziora Żywieckiego, zbiornika wodnego na rzece Sole, z tamą w Tresnej, co jeszcze bardziej urozmaiciło i wzbogaciło krajobrazowo Żywiecczyznę.

Następne dziesięciolecia to sukcesywny rozwój w każdej dziedzinie życia gospodarczego i społecznego.

Pod wpływem instytucji oświatowych i kulturalnych nastąpił też rozwój kultury regionalnej. Rozwinięła się twórczość ludowa, powstały zespoły pieśni i tańca, zaczęto organizować przeglądy i festiwale folklorystyczne. Dzięki tym działaniom podtrzymywane są stare tradycje, obrzędy i zwyczaje, a młodzieży przekazywane bogate dziedzictwo kulturowe regionu żywieckiego.

STRÓJ GÓRALI ŻYWIECKICH

Ubiór męski

Hrabia Ludwik de Laveaux opisując górali żywieckich, zachwycił się ich urodą i wyglądem: „Jak ludy w górach zamieszkałe najpiękniejszymi są w kraju Galicyją przezwanym, tak nad temi ludami górale z okolic Żywca celują w urodzie i pięknej postaci”. Po czym dodał, że: „Młodzieniec w roku 18-tym może służyć za model na posąg Apolina, w trzydziestym na Herkulesa, a ciężar lat osiemdziesiąt jego prostej i świeżej budowy ciała nie pochyli”³.

Ubiór męski, opisany przez Ludwika de Laveaux, zgodny jest w częściach składowych z tym, co i dzisiaj noszą górale żywieccy, chociaż już nie na co dzień:

„Koszula biała cienka, mosiężną agrafą pod szyją spięta, niższy ubiór z sukna białego z Węgierska opięto zrobiony, to oboje spaja pas szeroki z czerwonej skóry od bioder aż do piersi mosiężnymi sprzączkami zapięty, na tem kaftan ponsowy lub niebieski z żeberkami szychowemi i guzami wielkości i kształtu kuli gęsto nasadzony, a na to wszystko zawdziewa się zwyczajna gunia w gatunku i kolorze bernardyńskiemu płaszczowi podobna, (z wyjątkiem kaptura). Ta w lecie zarzuca się tylko na jedno ramię. Zamiast zwyczajnych kyrpców używają czasem na galę butów Węgierskich, ale te znaczą magnata.

Taki ubiór w harmonii z szerokim czarnym kapeluszem, galonkim lub wstęgom opasanym, i na jedno ucho nasadzonym, daje postać zucha podpitemu (zwyczajowo) goralowi”⁴.

Ubiór górali dostosowany być musiał do warunków klimatycznych, w jakich żyli, do często zmieniających się temperatur, mroźnych zim i porywistych wiatrów. Zimą dający ciepło, latem chroniący przed upałem, wygodny, lekki, nie krępujący ruchów. Ubranie szyte z naturalnych surowców, najczęściej wyprodukowanych z własnej gospodarki, a była to przede wszystkim owcza wełna, skóra i len.

Elementy ubioru męskiego:

- koszula
- spodnie / portki
- pas skórzany
- bruclik / kaftan
- gunia
- kopyce / kopytka
- kierpce / buty
- kapelusz
- czapka
- kozuch / baranica
- burka
- rękawice.

³ L. de Laveaux, *op. cit.*, s. 28.

⁴ Ibidem, s. 29 [pisownia oryginalna].

Ubiór młodego pasterza

Pasterz ubierał koszulę z białego lub szarego płótna szytą według wzoru jak dla dorosłego mężczyzny tylko w mniejszym rozmiarze. Pod szyją koszulę związywał cienką wstążeczką, a w pasie przewiązywał się rzemieniem. Nogi odziewał w portki (spodnie) płótniane, białe lub szare, o szerokich równych od góry do dołu nogawicach. W pasie związywane sznurkiem. Nogawice, opadały luźno na stopy – bosc u dziecka czy młodego chłopca lub odziane w kopyce i kierpce jak u starszego. Na głowę nakładał kapelusz.

Elementy ubioru kobiecego:

- koszula
- ciasnocha
- podpaśnik
- spódnica
- fartuch
- gorset / u mężatek jakła
- chustka z czepcem – u mężatek
- kopyce / kopytka
- kierpce/buty.

Ubiór dziewczynek

Ubiór młodych dziewcząt jest dość zróżnicowany. Podobnie jak u młodych kobiet jest to kolorowa spódnica w drobne kwiatki, do tego gorsecik, krojem podobny do haftowanego, aksamitnego, ale szyty z tego samego materiału co spódnica. Pod gorset dziewczynki nakładają bluzkę, szytą identycznie jak dla kobiet dorosłych. Spódniczka nakładana na podpaśnik, a pod nim jeszcze ciasnocha.

Może to być również sukienka wykończona pod szyją małym kołnierzykiem lub stójką z materiału w drobniutkie, niebieskie lub różowe kwiatki na jasnym tle. Na sukienkę nakładany fartuszek z ramiączkami i ozdobną falbanką, najczęściej biały.

Trzecią odmianą ubioru dziewczynek jest tzw. siwizna. Spódnica i kaftanik z rękawami z niebieskiego materiału w drobniutkie białe kwiatki (nazwa siwizna pochodzi od siniego zabarwienia materiału z którego szyty był ubiór).

Niekiedy do siwej spódnicy, zamiast kaftanika, jest długa białą koszulę, wpuszczaną pod spód, która jednocześnie pełni rolę halki.

Uczesanie podobnie jak u starszych dziewcząt, gładkie w jeden lub dwa warkocze. Na głowie często noszona jest chusteczka z tego samego materiału co spódnica lub sukienka.

Stopy dawniej mogły być bosc lub odziane w kopytka i kierpce podobnie jak u starszych dziewcząt.

TAŃCE GÓRALI ŻYWIECKICH

Autor wspomnianej wcześniej rozprawy o Góralach Żywieckich nie pominął w niej również kwestii związanych z folklorem tanecznym występującym na tym obszarze. Przykładem wskazującym na umiejętność wnikliwej obserwacji i precyzyjnego opisu może być fragment tekstu dotyczący góralskiego wesela i tańczących biesiadników:

„Zaproszeni na wesele goście przynoszą różne żywności, wódka jest tylko obowiązkową na kieszeń gospodarza, orkiestra nieliczna bywa, ale głośna, jeden kobziarz i jeden skrzypek potrafią zagłuszyć całą gawieź pijanych biesiadników. [...] Nie tańczą tu krakowiaków ani mazurów, tylko stawają tancerze i ich motye np. siebie rzędem, potem chwytają się pary i kręcą do zawrotu głowy, potem puszczają się i robią naprzeciw siebie przysiudy i skoki z Kozacka po Węgiersku. Podczas gdy jedni tańczą, drudzy śpiewają, ale każdy swoje, ile mu głosu starczy. Nigdzie nie słyszałem gardłowych instrumentów tak donośnych. Te gardła, nastrojone do nosowego kamertonu kobzy, zawsze jęklive śpiewy nuca, i treść ich zawsze jest smutna”⁵.

O tańcach wykonywanych z węgierska, po kozacku wspominał również lwowski dziennikarz i podróżnik Ludwik Pietrusiński (1803–1865), opisując odpust w Żywcu z 1838 roku:

„Już po processyi, już po sumie, już umilkły dzwony i kotły. Rozpoczyna się targ, rozpoczyna się pora kupna i sprzedaży, pora obiadowa, pora muzyki i zabawy. Zewsząd słycać wesołe krakowiaki. Górale tutejsi nie mają oddzielnych śpiewek. Za to taniec – z węgierska. Po górach tańczyć nie możesz. Taniec więc góralski jest raczej popisywaniem się siłą, produkcją atletyczną. Dziesięć razy wykręcić się na jednej nodze z przysiadów, nagle w górę dwa łokcie podskoczyć od ziemi, gwizdnąć, żeby aż za dziesiątą górą słycać było, to są figury tego tańca. Dzielnie im do tego sprzyja krój spodni, który jest zupełnie węgierski”⁶.

Przytoczone wyżej opisy tańczących i bawiących się mieszkańców ziemi żywieckiej wskazują jednoznacznie na silny temperament wykonawców. Warto więc przytoczyć słowa Marii Romowicz, choreografki i badaczki folkloru tanecznego Górali Żywieckich, która cechę tę dostrzegła i opisała w latach 70. XX w. „W każdym motywie tanecznym, w geście, w ruchu objawiają się cechy surowego, rozmiłowanego w swojej ziemi, żywiołowego jak górski potok Górala Beskidu Żywieckiego”⁷.

Trzy odmiany regionalne tańców

Folklor taneczny na Żywiecczyźnie nie jest jednolity, możemy w nim wyodrębnić trzy odmiany regionalne.

⁵ Ibidem, s. 40-41 [pisownia oryginalna].

⁶ A. Siemionow, *Reportaż z odpustu w Żywcu sprzed 150 laty*, [w:] „Karta Groni” 1989, nr15, s. 139-140.

⁷ M. Romowicz, *Folklor Górali Żywieckich*, Warszawa 1978, s. 51.

Pierwsza obejmuje najbardziej znane i rozpowszechnione tańce Górali Żywieckich, takie jak np.: koło, koń, obyrtka, siustany czy hajduk.

Do drugiej należą tańce mieszczan żywieckich. Miasto Żywiec stanowi enklawę miejskiego folkloru tanecznego. Jest on ściśle związany z życiem cechów rzemieślniczych oraz z bogatym ubiorem tutejszych mieszczan, który ze względu na swoją rozbudowaną formę, w sposób zdecydowany determinował wykonanie i wpływał na dynamikę tańców. Ponadto folklor ten wypływając z charakteru (choreografii) tańców miejskich, posiadał więcej cech typowych dla kultury dworskiej niż żywiowości i dynamiki tak charakterystycznej dla mieszkańców gór.

Do trzeciej odmiany folkloru tanecznego Żywiecczyzny zaliczyć można folklor taneczny prezentowany przez mieszkańców wsi położonych w północnej części regionu. Nie został on dostatecznie zbadany, widać w nim jednak wpływ folkloru śląskiego z charakterystycznym dwuczęściowym typem tańca figuralnego. Często pierwsza część tańca jest grana wolno, a druga szybko (krzyżok, ceglorz, mietlorz). Widoczne są również na tym terenie wpływy krakowskie oraz mody miejskiej. Krakowiaki tańczone są tutaj w rytmie polkowym⁸.

Folklor taneczny Górali Żywieckich, w porównaniu z innymi regionami Polski, zaskakuje skromnością. Jednakże widoczny w nim wspomniany temperament górali, ich fantazja do improwizacji tanecznej, dynamika i ekspresja wykonywanych motywów tanecznych, jest nadzwyczaj efektownym zjawiskiem, powodującym jednak trudności w ustaleniu odmian większości tańców⁹.

⁸ K. Kwaśniewska, *Taniec* [w:], Praca zbiorowa, Kultura ludowa Górali Żywieckich, Kraków 2018, s. 520.

⁹ *Ibidem*, s. 520.

CHARAKTERYSTYKA TAŃCÓW GÓRALI ŻYWIECKICH

Tańce Górali Żywieckich podzielone zostały na dwie podstawowe kategorie. Do pierwszej należą tańce zbiorowe, do drugiej tańce pojedynczych par.

Tańce zbiorowe

Ogólne, mogą być tańczone przez samych mężczyzn, same kobiety, jak również wspólnie. Najczęściej kończą się zawrotną obyrtką.

Do tej kategorii zaliczamy cztery tańce. Posiadają one zachowane cechy tańców z obrzędu i są to: koło, koń, bon i krzyżok. Trzy pierwsze mają charakter korowodu, przy czym bon tańczony jest przez kobiety – wyłącznie mężatki.

Bon jest tańcem obrzędowym – na dobry urodzaj. Jest jedynym udokumentowanym i opisanym tańcem obrzędowym Górali Żywieckich. Tańczony przez starsze kobiety, wyłącznie. Wykonywany przez tancerki żywiółowo z pasją i wiarą w magiczną moc tego tańca. Wykonywany był w Sopotni Małej i w Sopotni Wielkiej w dzień zapustny (ostatni wtorek karnawału), czyli tzw. niesopust. W Sopotni Małej na dobry urodzaj kwacków (brukwi) w Sopotni Wielkiej na urodzaj maku.

Kobiety, które tańczą i śpiewają bona, zaklinają ziarno jeszcze przed siewem, aby dało bogaty plon, jednocześnie w tym celu wiwatują i spełniają toasty, trzymając w rękach boncki z piwem, winem czy gorzałką. Z nacyń tych same piją i innym do łyknięcia dają¹⁰.

Taniec wykonywany jest dwudzielnym krokiem chodu. Krok przebiega w rytmie ćwierćnut, tancerki tańczą nogami jednoimiennymi.

Gdy wszystkie tancerki obejdą izbę dwu lub trzykrotnie, wtedy co jakiś czas jedna z tańczących dwójek wchodzi do środka koła i śpiewa przyśpiewkę oraz tańczy obyrtkę na inną nutę. Pozostałe pary dalej tańczą, chodząc po linii koła do utrwalonego już rytmu i tempa. Z czasem tempo i dynamika tańca wzrastały i były coraz ostrzejsze, bardziej agresywne. Kobiety zaś mocniej podchmielone, pohukiwały i głośno pokrzykiwały. Coraz częściej słychać było: iji-hu-hu-hu-hu, to charakterystyczne kobiece zawołanie¹¹.

Na zakończenie tańca wszystkie tancerki ustawiają się na linii krzyża, zwrócone przodem do środka koła i długo klaszczą w uniesione do góry ręce – nie jest to rytmiczne klaskanie, a rodzaj żywiółowych oklasków.

¹⁰ M. Romowicz, *op. cit.*, s. 144.

¹¹ J. Brodka, *Muzyka Ziemi Żywieckiej*, Warszawa 2000.

Krzyżok to taniec znany również w innych regionach Polski, tańczony w różnych odmianach.

Koło to pierwowzór chodzonego. Wykonywany, jak nazwa na to wskazuje, po linii koła, krokiem chodu. Partnerzy tańczą razem, to znów osobno, by ponownie łączyć się w pary, zataczają mniejsze lub większe koła, pojedyncze lub współśrodkowe. W trakcie tańca wplatają ozdobniki i od czasu do czasu głośno akcentują kroki. W trakcie dłuższego krążenia po kole i przyśpiewywania sobie przewodnik zniemacka przerywa taniec donośnym okrzykiem: *Hej! Nawróć Kuba koze rogami do lasa!* To hasło do zmiany przez wszystkich kierunku tańca, a często figury czy uchwytu rąk. Melodie do tego tańca są dwu i trójmiarowe. Podstawowym krokiem tańca koło jest krok dwudzielny chodu w rytmie ćwierćnut. Taniec kończy się najczęściej obyrtką.

Koń to taniec, który miał niewątpliwie ważne znaczenie w obrzędach, prawdopodobnie w obrzędzie weselnym. Tańczony w obszernych fragmentach przez samych mężczyzn, kończy się podobnie jak koło obyrtką. Do „konia” zapraszał jeden z uczestników zabawy tzw. przewodnik, który inicjował taniec śpiewem np.:

<i>uObyrtó! np., wywijó! np.</i>	<i>albo</i>	<i>Ej, kunie moje kunie,</i>
<i>Mój konicek na roli,</i>		<i>wy moje kaścanki,</i>
<i>/Niekze np. ta wyuobyrtó,</i>		<i>ej, wy mie zawieziecie</i>
<i>Kie go głowa nie boli/ bis</i>		<i>do moji kochanki.</i>

Do niego dołączali inni, przy czym przewodnik narzucał według własnej fantazji zmianę kierunku tańczenia, zmianę kroku czy figury tanecznej, a pozostali naśladowując go, szli za nim. Taniec ten wykonywany jest przy akompaniamencie dudziarza i skrzypka, rozpoczyna go kilkoma przyśpiewkami wodzirej-przewodnik. Przewodnikiem jest zazwyczaj tancerz z dużym doświadczeniem, obdarzony dobrym głosem, poczuciem rytmu i muzykalnością. Jego sprawność ruchowa winna imponować innym. Po skończonym popisie solowym przewodnik skinieniem głowy lub gestem dłoni zaprasza pozostałych tancerzy do konia. Każdy z nich idzie krokiem dwudzielnym po linii koła, od czasu do czasu przycupkuje, jak mu fantazja podpowiada¹². Ozdabiają taniec potrójnymi akcentami, gwizdami i okrzykami „ej siaa”. Po pewnym czasie na gest przewodnika zapraszają kobiety do tańca ruchem głowy czy ręki. W trakcie tańca krążą po linii koła, spirali, zwijają się w tzw. ślimaka, jednocześnie zbiorowo śpiewają. Tańcząc tak, wprowadzają się w rodzaj transu. W tańcu stosowane są trzy rodzaje kroków: krok chodu w rytmie ćwierćnut, krok akcentowany, krok podchybywany, którym zaczyna się część finałowa konia. Tańczą nogami jednoimiennymi. Taniec kończy się zawrotną obyrtką.

Tańce pojedynczych par

Charakteryzują się tym, że chociaż par może tańczyć dużo, to każda z nich tańczy oddzielnie, tworząc w obrębie swojego działania własną choreografię.

Do tej kategorii należą trzy tańce: siustany, obyrtka i hajduk.

¹² K. Kwaśniewska, *op. cit.*, s. 534.

Siustany jest tańcem wymagającym dużej kondycji i sprawności fizycznej. Najsłabszy pod względem budowy muzycznej i tanecznej. Opiera się bowiem na jednym tylko kroku tanecznym do jednej 8-taktowej melodii powtarzanej wielokrotnie i przedzielanej dwoma taktami, w trakcie których wykonywane są cztery akcentowane kroki w rytmie ćwierćnotowym. Nazwa tego tańca pochodzi od charakterystycznego ruchu nóg – sposobu tańczenia, czyli szurania – „siustania”, nogami po podłodze. Owe miarowe, dynamiczne szuranie po podłodze, w wykonaniu wielu tańczących par, daje specyficzny akustyczny efekt, co przysparza tancerzom animuszu i ochoty do dalszej zabawy. Pary krążą w miejscu w jednym lub drugim kierunku, posuwają się po linii prostej, po linii koła, w przód lub w tył. Dowolnie stosują kolejność zmian. Po śpiewie solisty lub po zapowiedzi kapela podejmowała melodię, rozpoczynając czterema równymi akcentami muzycznymi. Akcenty powtarzane są każdorazowo przed rozpoczęciem kolejnej ośmiotaktowej frazy muzycznej i wykorzystywane przez tancerzy do wykonania czterech, mocno akcentowanych przytupów – na rozpoczęcie tańca, przed zmianą figury czy zmianą ustawienia. Tańczą pojedyncze pary, każda dla siebie. Figur zbiorowych w tańcu tym nie ma. W rozmaitych wsiach tańczy się inaczej, nawet tancerze w tej samej wsi tańczą w różnej kolejności figur. W trakcie tańca tancerze podnieceni żywiołowością wykonawczą i własną fantazją, pogwizdywali, pokrzykiwali, zaś kobiety głośno „pohukiwały”. Zdarzało się, że w połowie lub pod koniec tańca przystawali, by wspólnie zaśpiewać wesołą przyśpiewkę i znów kontynuowali taniec, aż do końca granej przez kapelę melodii.

Ze względu, na zawarty w tańcu dynamizm, utrzymujący się z jednakową siłą przez cały czas jego trwania, siustany wymaga od tancerzy dużej sprawności i wytrzymałości. Tańczony jest ruchami ostrymi, urywanymi, kończy się zazwyczaj jeszcze dynamiczniejszą obyrtką.

Obyrtka, obyrtas, to taniec wirowy, najżywszy i najbardziej powszechny, tańczony we wszystkich wsiach Żywiecczyny. Partner i partnerka krążąc wokół wspólnej osi, tańczą w miejscu lub też posuwają się po linii koła. Fantazja tańczących pozwala na stosowanie zaskakujących ozdobników, kroków akcentowanych tzw. cupkania, wykonywanych w różnych rytmach, co podkreśla dynamikę i ekspresję tańca. Obyrtkę wplata się często w tańce zbiorowe, lub nią kończy taniec.

„Informatorzy opowiadają, że w obyrtce pary szły nieraz w zawody, kto bardziej zawrotnie, w szybszym tempie potrafi zatańczyć albo kto dłużej wytrwa. Tańczyli też na jednej dylinie – komu i jak długo uda się w tańcu utrzymać na jednej desce podłogi, a kto deskę przekroczy. W czasie tańca gwizdy i pokrzykiwania zdradzały żywiołową i niepohamowaną naturę górali”¹³.

Wstęp (zaproszenie) do obyrtki jest ważnym fragmentem tańca, ponieważ wprowadza odpowiedni nastrój. Tancerz rozpoczynający obyrtkę płaci kapeli i śpiewa jedną lub dwie zwrotki przyśpiewki. Po śpiewie rozpoczyna taniec z wybraną partnerką. Pozostali uczestnicy zabawy dołączają się stopniowo. Muzyka zwiększa tempo, obyrtka porywa w swoje szybkie tempo wszystkich obecnych. Starsi informatorzy mówili, że tańczy się ogniście. Taniec przeplatany jest przyśpiewkami, śpiewa sam tancerz lub para, czasami zaśpiewa partner, a partnerka mu odpowiada, teksty często są improwizowane, stosownie do aktualnej sytuacji, nie brak w nich złośliwej czy wręcz ostrej satyry, czasami służącej do załatwiania osobistych porachunków. Postawa tancerzy, podobnie jak w innych tańcach

¹³ M. Romowicz, *op. cit.*, s. 54.

Górali Żywieckich, jest swobodna. Zarówno chłopcy jak i dziewczęta trzymają się prosto, tańczą bez pochyień i zwrotów tułowia, utrzymując go w czasie trwania obyrtki w pionie. Kolana podczas wykonywania całego tańca pozostają ugięte, nie prostują się w żadnej fazie ruchu, a pas biodrowy jest lekko wypchnięty do tyłu. Tancerzy, a szczególnie tancerki, cechuje lekkość ruchów¹⁴.

Melodie do obyrtki są jednoczęściowe, w metrum dwumiarowym, Melodie do obyrtki są jednoczęściowe, w metrum dwumiarowym, 8-, 12- lub 16-taktowym. Jak zaznacza Jan Brodka, obyrtka z okolic Żabnicy, Milówki, Rajczy czy Ujsół jest żywsza. Melodie są tam krótsze, najczęściej 4-taktowe¹⁵.

Tempo każdej obyrtki jest szybkie, jednak w poszczególnych miejscowościach Żywiecczyzny zróżnicowane. W dorzeczu Koszarawy obyrtka tańczona jest wolniej, a tancerze tańczą ją bardzo płasko na całych stopach, nie odrywając ich prawie od podłogi. Frazy muzyczne mają najczęściej 8 taktów. Są one rytmicznie rozdrobione. Przeważają tu wartości ósemkowe i szesnastkowe. W czasie tańca słychać dobrze charakterystyczne szuranie kierpcami po „dylinach”. Jest to jakby dodatkowy i swoisty akompaniament dla kapeli¹⁶.

Hajduk tańczony „z węgierska, po kozacku”, odznacza się największą różnorodnością kroków tanecznych. Jest on przede wszystkim tańcem popisowym mężczyzn, w którym dużą rolę odgrywa ich siła i zręczność. Od tancerza wymaga sprawnego wykonywania np. podskoków i skoków, przysiadów, pełzania w przysiadzie, wysokiego podnoszenia nóg i uderzenia o nie ręką. Tancerze popisując się przed partnerkami, tańczą oddzielnie, by po chwili połączyć się w pary. Dziewczęta również popisują się swoimi umiejętnościami tanecznymi, efektownie krążąc wokół własnej osi i wirując w zawrotnym tempie. Taniec prowadzi przewodnik (wodzirej), który podaje hasło do zmiany kroku tanecznego lub figury. Do popisów zazwyczaj wyprowadza partnera dziewczyna. Krokiem podstawowym jest krok krzyżowany wykonywany przez tancerza i tancerkę. Krok ten może być wykonywany z podskokiem i z dwukrotnym podskokiem. Nogi tancerzy są stale ugięte w kolanach. Taniec kończy się najczęściej fragmentem zbiorowym. Hajduk tańczony był głównie w południowo-zachodniej części Żywiecczyzny, we wsiach: Kamesznica, Laliki, Milówka, Nieledwia, Szare i Żabnica¹⁷. W hajduku przewagę mają figury pojedynczych par, do których wyprowadza dziewczyna, natomiast kończy się on fragmentami zbiorowymi, najczęściej obyrtką.

Muzyka w metrum dwumiarowym może ulegać zmianom tempa. Najczęściej przyśpiewka do tańca jest w tempie wolniejszym, po czym muzyka od razu gra szybko. Informatorzy mówili, że: „gracze pod nogi grają”¹⁸.

¹⁴ K. Kwaśniewska, *op. cit.*, s. 522.

¹⁵ M. Romowicz, *op. cit.*, s. 8.

¹⁶ J. Brodka, *op. cit.*, s. 8.

¹⁷ K. Kwaśniewska, *op. cit.*, s. 522.

¹⁸ J. Brodka, *op. cit.*, s. 81.

ZWYCZAJE I OBRZĘDY DOROCZNE

Rok obrzędowy ukazuje ludowy sposób pojmowania czasu ściśle związanego z życiem w harmonii z naturą. Kalendarz świąt dorocznych wywodzący się ze społeczności rolniczej ukazuje, że najczęściej tradycyjnych zwyczajów i obrzędów pojawiało się w pierwszym półroczu, kiedy przybywa dnia i następuje rozwój witalnych sił natury. W tradycjach dorocznych szczególne miejsce zajmują Gody czyli czas Bożego Narodzenia i Nowego Roku, aż do Trzech Króli. Czas ten zaczynał się momentem wnieśienia drzewka, czyli jedliny do izby. Wnosząc drzewko do domu, gospodarz wypowiadał określone oracje, czyli wieszował domownikom:

*Na scyńści, na zdrowi, na tyn Nowy Rok
Winsuje wom scyńscio, zdrowio cały rok
Hojności, pilności, piyknej obfitości
Aby się wom chowały cielicki, bysicki jako w lesie jedlicki
Abyście mieli pełne obory, stodoly, jadła,
Aby wam gospodyni nie schudła
I abyście byli zdrowi i weseli jako w niebie Janieli
Tak to Boże dej!*


Dzień wigilijny był wyjątkowym w skali roku. Najwięcej rytuałów zawierała jednocząca wieczerza. Po dniu wigilijnym następowało kolędowanie, czyli odwiedziny grup kolędniczych. Grupy kolędnicze chodziły z gwiazdą, szopką, chodziły również Herody, Dziady. W Żywcu (Zabłociu) w Sylwestra i w Nowy Rok chodziły Jukace.

Czas karnawału, nazywany mięsopustem, obfitował w kontakty rodzinne i sąsiedzkie o charakterze gospodarczym, obrzędowym i zabawowym. Spotykano się przy skubaniu pierza, wspólnym przedzeniu, na weselach i zabawach ostatekowych. W zapusty w Sopotni Wielkiej i Małej spotykano się na zabawie, która zaczynała się od odtańczenia obrzędowego tańca na urodzaj, zwanego Bon.

Święta wiosenne związane były z czasem Niedzieli Palmowej, Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy. Ważnym dniem, mającym zapewnić urodzaje, były Zielone Święta przypadające na maj i czerwiec. W tym czasie odbywały się procesje do przydrożnych lub stojących w polach krzyży, mające na celu wymodlenie urodzajów.

W oktawę Bożego Ciała kobiety święciły zioła i kwiaty. Nieodłącznym elementem zwyczajów wiosennych stało się śpiewanie w maju pieśni maryjnych, np. „Chwalcie łąki umajone”.

Przy letnim przesileniu słońca przystrajano obrazy w izbie zielonymi gałęziami. Zwyczaje świętojańskie Górali Żywieckich miały, podobnie jak w innych rejonach Polski, również znaczenie matrymonialne. Dziewczęta wiyły wianki i rzucały ponad głowami na „goja rodzącego”. Ta której wianek zahaczył się na gałęzi, miała w najbliższym czasie wyjść za mąż.



Zwyczaje finalne to czas związany z przesileniem letnim. Był to okres ciężkich robót związanych ze zbiorem plonów. W Ujsołach 9 sierpnia palono Hudy Wawrzyńcowe, a na Matkę Boską Zielną kobiety kolejny raz święciły zioła, aby wykorzystywać je dla zdrowia i dobrobytu. Pod koniec września schodzili z gór pasterze, kończąc sezonowy wypas zwierząt na halach był o Redyk. Koniec lata i początek jesieni to czas na zwyczaje o charakterze finalnym i dziękczynnym. Zwyczajowym zakończeniem roku gospodarskiego na Żywiecczyźnie był holdymas (hołdamas). Obchodzono go w poszczególnych gospodarstwach mniej lub bardziej uroczyście, po zakończeniu zbiorów wszelkich płodów rolnych. Teraz następował czas odpoczynku, refleksji, dziękczynienia. Ponownej pamięci o przodkach w Dzień Zaduszny.